

BIULETYN

Nr 64 (813) • 10 czerwca 2011 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Agnieszka Kopeć (sekretarz redakcji),
Łukasz Adamski, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Leszek Jesień,
Beata Wojna, Ernest Wyciszkiewicz

Wybory w Turcji. Konsekwencje dla polityki wewnętrznej i zagranicznej

Karol Kujawa

Wiele wskazuje na to, że 12 czerwca br. w wyborach do tureckiego parlamentu zwycięży po raz trzeci z rzędu umiarkowane islamska Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), która może liczyć na 42-48% poparcie. AKP będzie prawdopodobnie kontynuowała transformację ustrojową Turcji. Oczekuje się, że premier Recep Tayyip Erdoğan przygotowuje nową konstytucję, która zmieni system polityczny kraju z parlamentarnego na prezydencki. Można przypuszczać, że w polityce zagranicznej rząd będzie kontynuować dążenia do integracji z Unią Europejską. Nie należy się jednak spodziewać przyśpieszenia negocjacji akcesyjnych. W polityce zagranicznej Turcja będzie nadal realizować strategię soft power wobec państw regionu i starać się odgrywać coraz większą rolę na Bliskim Wschodzie.

Sukcesowi wyborczemu AKP sprzyja rozwój ekonomiczny kraju. Za rządów tej partii Turcja przeżywa gospodarczy boom – osiągnęła statut szesnastej gospodarki świata, wzrost PKB w 2010 roku wyniósł 8,9 %, inflacja spada, zagraniczne inwestycje są rekordowe, a ceny energii i żywności z jednej strony oraz turecka lira z drugiej są stabilne. W czasie rządów AKP ustabilizowała się wewnętrzna sytuacja polityczna, a zagrożenie przewrotem wojskowym znacznie zmalało. Tureckie społeczeństwo z zadowoleniem przyjęło koncepcję „zero problemów z sąsiadami” prowadzoną przez ministra spraw zagranicznych Ahmeta Davutoğlu, dzięki której Turcja staje się poważnym i liczącym się partnerem w regionie. Ponadto popularność AKP sprzyja ostrej retoryce wobec Izraela.

Z pewnością AKP nie uda się powtórzyć sukcesu wyborczego z 2007 roku w południowo-wschodniej części Turcji, zamieszkaną w dużym stopniu przez mniejszość kurdyjską. Tempo procesów demokratyzacyjnych nie spełnia oczekiwań ludności kurdyjskiej. Kurdów zrazić może również nacjonalistyczna retoryka premiera Turcji stosowana podczas kampanii wyborczej. AKP może również stracić poparcie niektórych liberałów, którzy przestali wierzyć w demokratyczne intencje premiera Turcji.

Konsekwencje wyborów w Turcji dla polityki wewnętrznej kraju. W czasie swojej pierwszej kadencji (lata 2002-2007) AKP pod naciskiem Unii Europejskiej przeprowadziła wiele demokratycznych zmian. Kurdom pozwolono używać swojego języka i otwierać szkoły, a przedmiotem debaty publicznej coraz częściej stawała się kwestia masakry Ormian z początków XX wieku. Pomimo tych zmian wciąż trudno uznać Turcję za demokratyczny kraj, co potwierdziła niedawno Komisja Europejska w swoim raporcie. Najwięcej wątpliwości wzbudza zwłaszcza przestrzeganie wolności słowa – 57 dziennikarzy przebywa w więzieniu. Wielu z nich zarzuca się przynależności do tajnej organizacji Ergenekon, której celem było obalenie rządu. Wolność słowa ograniczana jest również w środkach masowego przekazu, szczególnie w Internecie (wiele stron zostało zablokowanych). Niepokój obrońców praw człowieka wzbudzają również trwające już od kilku lat publiczne przecieki z prywatnych rozmów przedstawicieli armii, dziennikarzy oraz polityków opozycji. Zdaniem opozycji za przeciekami kryje się partia AKP oraz policja, w której znaczące wpływy zdobył sympatyk tej partii imam-filozof Fethullah Gülen. Nie ma jednak dowodów na to, że AKP i Gülen byli bezpośrednio w to zaangażowani.

Przypuszcza się, że w kontekście społecznym po wyborach premier Turcji nadal będzie odwoływał się do wartości islamskich. Prawdopodobnie nie zmieni swojego stanowiska wobec ograniczeń w środkach masowego przekazu. Spodziewać się należy, że AKP przeforsuje kolejne kontrowersyjne ustawy, które mogą ograniczyć wolność słowa w Turcji. Wprowadzenie tych zmian może spowodować demonstracje opozycji. W kwestiach wewnętrznych premier nie będzie skłonny ustępować Kurdom, twierdzi bowiem, że problem kurdyjski został już rozwiązany. Natomiast w wymiarze ekonomicznym pozostanie zwolennikiem gospodarki wolnorynkowej. Nie należy się obawiać wprowadzenia w Turcji rygorystycznego prawa islamskiego. Wywołałoby to bowiem duży sprzeciw nie tylko wśród zwolenników świeckiego państwa, ale i samych wyborców AKP.

Przypuszcza się, że po wyborach premier Turcji będzie dążyć do przeforsowania w parlamencie projektu nowej konstytucji, która zwiększy uprawnienia prezydenta. Zdaniem opozycji po upływie kadencji obecnego prezydenta Abdullaha Gūla premier chciałby zająć jego miejsce i rządzić przez następne lata. Aby móc przeforsować projekt konstytucji bez poparcia opozycji AKP będzie potrzebowała 330 ze 550 miejsc w parlamencie. W uzyskaniu takiego wyniku AKP może pomóc najwyższy w Europie 10 procentowy próg wyborczy, z przekroczeniem którego trudności może mieć skrajnie prawicowa Partia Ruchu Narodowego (MHP). Porażka MHP oznaczać będzie więcej miejsc w parlamencie dla AKP.

Konsekwencje wyborów w Turcji dla polityki zagranicznej. Jednym z priorytetów tureckiej polityki zagranicznej po wyborach pozostanie członkostwo w Unii Europejskiej. Nie jest jednak pewne czy AKP przyspieszy prace pozwalające sprawniej pertraktować warunki członkostwa Turcji w UE i szybciej zamykać kolejne rozdziały negocjacyjne. Punktem spornym rozmów pozostaje kwestia cypryjska. Ustępstwa Turcji w tej kwestii wydają się mało prawdopodobne, ponieważ w szeregach AKP znajduje się wielu polityków, którzy wyrażają nacjonalistyczne poglądy i sprzeciwiają się idei zjednoczenia Cypru. Ewentualna zgoda na ustępstwa w tej mierze może narazić AKP na utratę elektoratu, wychodzącego z założenia, że zjednoczenie Cypru prowadziłoby do przejścia kontroli nad wyspą przez cypryjskich Greków.

Należy spodziewać się również, że Turcja będzie prowadzić bardziej aktywną i samodzielną politykę zagraniczną, a w niektórych wypadkach nawet sprzeczną z interesami Stanów Zjednoczonych. Ze względu na fakt, że Turcja będzie aspirować do roli lidera na Bliskim Wschodzie, prawdopodobnie ograniczy swoją aktywność w ramach NATO, ponieważ mogłoby to szkodzić jej interesom nie tylko we wspomnianym regionie, ale i w krajach Maghrebu, na Bałkanach, Kaukazie i w Azji Środkowej. Przykładem takiej strategii była postawa Turcji wobec ostatniego konfliktu w Libii, gdy sprzeciwiała się interwencji NATO w tym kraju. Turecka polityka zagraniczna nie powinna być jednak sprzeczna z interesami Unii Europejskiej. Turcja może wspomagać ją w utrzymywaniu stabilnej sytuacji w państwach Afryki Północnej oraz na Bliskim Wschodzie.

Wnioski. Partia AKP w czasie ostatnich dziewięciu lat rządów przeprowadziła pod naciskiem Unii Europejskiej wiele demokratycznych reform. Dzięki nim kraj stał się zdecydowanie najbardziej demokratyczny w regionie. Jednak w ciągu ostatnich kilku lat reformy uległy spowolnieniu. Niepokój budzi ograniczenie wolności słowa oraz aresztowania, których ofiarą padają głównie przedstawiciele opozycji. Nawet jeśli po wyborach premier Turcji będzie kontynuował transformację ustrojową, niekoniecznie doprowadzi ona do postępów w demokratyzacji kraju. Wydaje się, że premier Turcji będzie dążył do budowania „muzułmańskiego modelu demokracji”, który tylko częściowo opiera się na wartościach demokratycznych. Próba implementacji tego modelu może doprowadzić do zwiększenia się i tak już poważnych podziałów społecznych w Turcji. Potwierdza to również dość agresywna kampania wyborcza. Polska podczas prezydentury w Radzie Unii Europejskiej powinna w ramach procesu negocjacji akcesyjnych przekonywać tureckich polityków do korzyści płynących z kontynuowania demokratycznych reform.